Wydanie II



PRZYSZŁOŚĆ

PRZEGLĄD WYDARZEŃ PAŹDZIERNIKOWYCH

XI. 1944.

Odezwa Generalnego Gubernatora

Pomagajcie Waszym braciom! Pomagajcie uchodźcom z Warszawy!

Polacy i Polki!

Los ludności warszawskiej jest Wam znany. Zdradzeni przez Anglo-Amerykanów, zachęcani najpierw przez bolszewików do powstania, a następnie szyderczo porzuceni na łaskę losu, miasto Warszawa i jej ludność znaleźli się w obliczu niezmierzonej nędzy.

Administracja niemiecka czyni nieprzerwane wysiłki celem przyczynienia się do ulżenia tej nędzy. Polska Rada Główna Opiekuńcza jako powołana instytucja opiekuńcza w kraju otrzymuje ze strony Rządu wszelkie możliwe poparcie. Celem dostarczenia uchodźcom jak najszerszej pomocy, konieczne jest czynne współdziałanie całej ludności.

Apeluję do Was!

Przyłączcie się do wszystkich akcyj, mających na celu niesienie pomocy dla Warszawy! Przyjmijcie uchodźców warszawskich do Waszej rodziny chętnie i ofiarnie!

Oddawajcie wszystkie zbędne części odzieży na zbiórkę starej odzieży, zorganizowaną przez RGO!

Deklarujcie ofiary pieniężne na pomoc RGO dla ludności Warszawy. Wpłaty przyjmują wszystkie oddziały RGO i wszystkie banki w Generalnym Gubernatorstwie.

Korzystajcie z kartoteki poszukiwawczej RGO, Kraków, ul. Krowoderska 5, i dopomagajcie w ten sposób do ponownego odszukania się rozproszonych rodzin.

Zgłaszajcie miejsca opiekuńcze dla osieroconych dzieci z Warszawy w komitetach i delegaturach RGO.

Pamiętajcie o zbliżającej się zimie i współdziałajcie w pomocy!

Frank
Generalny Gubernator

Dopomóż nam!

O MATKO BOSKA CZĘSTOCHOWSKA!

Ponury październikowy dzień. Rozmokłą od deszczu, pełną błota szosą, ciągną rzesze biednych, wynędzniałych ludzi, w kierunku Częstochowy. Głębokie cierpienie maluje się na ich twarzach. Czy kobieta, czy mężczyzna, czy dziecko, czy starzec, doznali oni ciężkiego losu. Zmęczone konie ciągną z trudem wozy, w których ci nieszczęśliwi wiozą swój ostatni dobytek. Są to uchodźcy z Warszawy! Niektórzy z nich ciągną sami z wysiłkiem obładowane wózki, spoglądając tępym, zrozpaczonym wzrokiem na pola, zroszone lekkim deszczem.

„To jest moja Polska" — myśli niejeden z nich — „lecz któż wie, jak długo jeszcze?"

Kobiety i dziewczęta popłakują z cicha, dzieci żalą się głośno i zanoszą się płaczem, twarze mężczyzn wyrażają głęboki smutek.

„Nasza wielka, dobra Opiekunka, nasza święta Matka Boska pomoże nam i wybawi nas z nieszczęścia."

Pewna stara kobieta, z rozwianym, siwym włosem, spogląda rozjaśnionym wzrokiem na zarysowujące się w dali kontury Częstochowy, miasta, które posiada największą świętość Polski: Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej!

Wasi bracia w Warszawie popełnili błąd, wierząc w to, co było tylko urojeniem, wierząc ślepo fałszywym i zakłamanym językom i uważając wrogów za swych przyjaciół!

Polacy!
Haniebne oszustwo Waszych wrogów udało się!

Dumne, wspaniałe miasto Warszawa już nie istnieje!

Ale w sercach Waszych żyje święta Madonna Częstochowska!

Częstochowa i Kraków żyją również!

Będzie więc także żyć Polska i jej naród!

Powoli posuwa się ta smutna pielgrzymka ku miastu i świętości. Wkrótce znajdą się oni, którzy sądzili, że już wszystko postradali, w obliczu swojej największej świętości i zrozumieją wtedy, że uratowali to, czego im nikt nie odbierze:

Swoją wiarę i swego Boga!

Tak jak owi nieszczęśliwi, znalazłszy się przed obliczem Matki Boskiej odzyskali swój spokój duszy, tak i Wy kobiety i dzieci, mężczyźni i starcy, znajdziecie serdeczne przyjęcie i opiekę w sercu narodu polskiego.

Kobiety i mężczyźni Polski, którzy posiadacie jeszcze własny dom i zagrodę, ciepłe mieszkanie i swoją własność, dajcie swoim braciom to, czego życzylibyście sobie w ich położeniu.

Ulżyjcie im w ich ciężkim losie!

Niemcy, Wasi towarzysze, będą Wam w tym ochotnie pomagać.

Wasza wiara w świętą Madonnę będzie dodawać Wam otuchy w tej Waszej dobroczynnej pracy, tak, jak da ona siłę nieszczęśliwym uchodźcom z Warszawy do stworzenia nowego życia!

Święta Matka Boska Częstochowska wyciąga opiekuńczo swoje ręce nad Polską. Ona ukazała Wam znak, pod którym zwyciężycie.

Polegli w Warszawie!

Oni stali się wieczną przestrogą dla tych, którzy nierozmyślnie zaufali zakłamanym obietnicom Waszych wrogów.

Nad palącą się Warszawą wznosi się ostrzegawczo, pośród czarnych od sadzy chmur, ogromna postać.

Jej poważne oblicze nosi rysy Waszego czcigodnego marszałka, Waszego narodowego bohatera, Józefa Piłsudskiego!

Jemu to dodała wówczas Święta Madonna sił do dokonania cudu nad Wisłą. Także i w tej ciężkiej godzinie, wiara w Madonnę będzie dodawać Wam siły ducha do nowych czynów!

Wasza fanatyczna nienawiść zwraca się przeciw sprawcom tego cierpienia, przeciw Waszemu odwiecznemu wrogowi ze Wschodu!

Wasi dzielni bracia podjęli walkę przeciw temu śmiertelnemu wrogowi!

Powstał nowy ruch powstańczy!

Polacy!

Godzina nadeszła!

Pomóżcie Waszym braciom, nie pozostawcie ich na łasce losu!

Łzy Waszych kobiet i dzieci domagają się krwawego odwetu!

Święty znak częstochowski będzie Was prowadził!

Nowy polski ruch powstańczy!

Siły narodowe walczą nadal przeciw Sowietom.

Po rozbrojeniu przez bolszewików opornej armii Polaków na zajętych przez Sowiety polskich terenach powstaje, jak donosi Biuro Informacyjne, nowy ruch powstańczy sił narodowych.

W szeregach tej organizacji znajduje się między innymi duża liczba polskich kobiet, których mężowie zostali zamordowani przez bolszewików. Polskie grupy bojowe, jak stwierdzają wzięci do niewoli żołnierze sowieccy, napadają na dostawy transportowe i przez wysadzanie całych ulic i mostów sprawiają bolszewikom wiele kłopotu.

45 szpitali dla Polaków

Niemiecki Czerwony Krzyż spieszy z pomocą. W jednym z doniesień polskich z Londynu oświadczono, że Niemiecki Czerwony Krzyż według doniesienia Polskiego Czerwonego Krzyża oddał do dyspozycji 45 szpitali wojskowych z dużą liczbą lekarzy, którzy mają przyjąć i zaopiekować się Polakami poszkodowanymi podczas powstania warszawskiego.

„Wrogiem jest bolszewizm, który twardym jarzmem najstraszniejszej tyranii, spętawszy lud rosyjski, chce narzucić z kolei naszej ziemi swoje rządy mordercze i krwawe. Na samą myśl o tym wzdraga się serce Polaka, który widział potworność czerezwyczajek, który przyglądał się straszliwej gospodarce Sowietów na ziemiach kresowych."

Z odezwy Piłsudskiego z 6 kwietnia 1920

Po deszczu!

W nocy padał deszcz. Wczesnym rankiem słońce zamieniło drogi opływające strugami jasnej wody, w błyszczące wstęgi, oślepiające oczy rażącym blaskiem. W szerokich kałużach wody odbija się słońce. Wanda siedzi w oknie i patrzy w dal ponad tę migotliwą grę słońca, które przeniosło się teraz z kałuży na płaskie i jasne dachy Bochni.

Wanda nienawidzi deszczu, tej szarej, beznadziejnej, nieprzyjemnie ją nastrajającej, przenikającej aż do wnętrza wilgoci. Coś jej leży na sercu, coś ją gnębi. Jeśliby ktoś ją o to teraz zapytał — nawet, gdyby to miał być Jerzy, którego jasne oblicze, opromienione dziecinnym uśmiechem, często zjawia jej się w snach, — to jednak trudno byłoby jej znaleźć na to odpowiedź. Nie może przecież być to deszcz, bo ten przepędziło już swoim uśmiechem, promienne, poranne słońce. Okopy, do których Wanda dziś po raz pierwszy musi iść, nie wpływają wcale na jej usposobienie. Począwszy od roku 1939, widziała ona za wiele okropnej, rozdzierającej serce, nędzy — cóż znaczy wobec tego parę godzin pracy łopatą i kilofem.

We Lwowie zeszedł na zawsze z tego świata jej ojciec, brat poszedł tą samą, gorzką drogą. Żaden z „Czerwonych" nie chciał słuchać wtedy jej próśb, gdy pytała, gdzie spoczywają jej najdrożsi, zamordowani po doznanych cierpieniach i mękach.

Wanda idzie połyskującą w blasku słońca drogą, widać jeszcze na niej ślady nocnego deszczu. W jasnych kałużach wody odbija się jej dziecinna twarzyczka. Czy chciałby ją Jerzy też tak widzieć? Nie może pozbyć się tego głupiego, dziwnego uczucia. Czyż powodem tego byłaby praca przy okopach? Ilonka, spotykając ją wczoraj wieczór przed kinem, powiedziała jej, że Jerzy przyjdzie dziś także do okopów. Białe zęby Wandy przygryzają mocno jej małe, czerwone wargi — ach jak to głupio — wszystko oddałaby za to, aby zobaczyć znowu Jerzego, wszystko. Ale nie dziś rano przy okopach, nie, nie. Piękna chce być dla Jerzego, dla jej Jerzego. Czyż ma wrócić do swojego pokoju, wpatrywać się znowu tępym wzrokiem w grę promieni słonecznych!

Wanda idzie dalej błyszczącą się drogą. Z zamyślenia budzą ją głośne głosy: oddział okopowców. Milcząc wstępuje Wanda w szeregi. Raz i drugi obejmuje spojrzeniem twarze — Jerzego nie ma pośród nich. Ilonka pomyliła się. Czy świat nie stał się od razu dobry i jasny? Dziś wieczór zobaczy Jerzego, oczy jego będą spoglądać z radością na jej niebieską sukienkę. Teraz będzie kopać do wieczora. Rytm wielu łopat porywa i ją. Słońce wznosi się coraz wyżej. Jak cudownie, że Wanda może myśleć o Jerzym! Nie widzi nawet dużej czarnej chmury, która złośliwie wypełza z za dworca. Jej małe, lecz silne ręce pracują pilnie, łopata za łopatą napełnia się, ziemia przybiera określone kształty, posłuszna nakazowi:

Niemcy i Polacy stawiają czoło czerwonym mordercom!

Wanda myśli o ojcu, to znów o Jerzym — czyż życie nie jest piękne, pomimo biedy i śmierci?

Wanda nie zauważyła, że obok niej stojąca Jasia odłożyła już łopatę i spogląda na zegarek — za parę minut koniec pracy. Zapatrzona w rowy i łopaty, Wanda, nie widzi wcale świata. Jerzy jest tutaj, jej Jerzy! Jeszcze nie zauważyła, jak on opalony na brązowo, pełny sił, opiera się na swej łopacie. Jego duże o dziecinnym wyrazie oczy, śmieją się: Wanda! Jego usta proszą: Wanda! Wreszcie spojrzała przed siebie, przebudziła się. Jedna tylko myśl przenika ją, tylko nie tutaj, Jerzy, tylko nie przy okopach! Czy Jerzy zauważył ją już w jej stroju roboczym, brudną i szarą? Czy może powinna wyskoczyć z rowu i uciec? Wanda nie widzi, że Jasia odchodzi, że odchodzą wszyscy. Zostaje tylko Jerzy i śmieje się, swoim jasnym, dziecinnym uśmiechem. Jerzy wie wszystko, także i to, że Wanda wstydzi się. Mocno chwyta ją za ramię, Wanda nie wyskakuje z rowu, nie, ona także nie ucieka.

Poprzez rowy i pozycje idą w mroku. Jutro będę przy tobie, Wando, całkiem blisko, i nie dopiero wieczór, lecz cały dzień! Czyż Jerzy zwraca w ogóle uwagę na jej szarą, roboczą sukienkę? Jutro chce stać przy niej, kopać jak ona i będą razem, całkiem blisko, obok siebie. Wandę przenika błogi, szczęśliwy spokój. Jest wieczór, który rozpościera swój szeroki płaszcz nad wszelkim cierpieniem i troską, — i Jerzy jest przy niej, jej Jerzy, jest przy niej, jej Jerzy!

Historia uczy...

Już od wieków jest Polska strażnikiem kultury i cywilizacji europejskiej przed niebezpieczeństwem ze Wschodu.

Historia Polski jest bogata w czyny bohaterskie, którymi politycy, i żołnierze, myśliciele i poeci, pierwsi orężem, drudzy swoimi dziełami zdobyli w walce przeciw nawale aziatyckich hord niezapomnianą sławę.

Rosja była zawsze tą, która zagrażała egzystencji i wolności narodu polskiego.

Czy to Rosja carska, czy bolszewizm, nie istniała i nie istnieje dla Rosji Polska niezależna.

Niezliczone bitwy szalały na wschodnim pograniczu Polski, ogromne krwawe ofiary musiał ponieść naród polski, aby bronić swojej wolności przed zaborczością rosyjską i zachować swoją kulturę od zniszczenia przez barbarzyńskie hordy ze Wschodu.

Jak Rosja carska była odwiecznym wrogiem Polski, tak i obecnie bolszewizm jest śmiertelnym wrogiem narodu polskiego.

Polacy! Wy znacie z historii imperialistyczne dążenia, według których, dawniej Rosja carska a dzisiaj bolszewizm, chciałby zawładnąć narodem polskim, walcząc przeciw Waszej narodowej samodzielności i zaprzeczając Waszej narodowej kulturze.

Cel był zawsze jeden i ten sam:

Wydać naród polski na pastwę rosyjsko-aziatyckiego despotyzmu, ujarzmić go i wykorzystać.

Dawniej był to car — obecnie Stalin, tyran narodów!

Ta fotografia jednego z obrazów malarza polskiego, T. Popiela, przedstawia najazd hord aziatyckich na Polskę i jest równocześnie dowodem, że sztuka polska była zawsze odzwierciadleniem historii narodu polskiego. Liczni artyści, poeci, muzycy i rzeźbiarze Polski, przedstawiając w swoich dziełach historię walk przeciwko niecywilizowanemu wschodowi, stworzyli niezapomniany pomnik kultury polskiej.

Polacy!

Dzisiaj ożywia Was duch Waszych wielkich polityków, bohaterów, poetów i myślicieli.

Oni szli na czele w walce za Polskę, za Europę i jej świętą kulturę. Obraz ten znajduje się na zamku pewnej starej rodziny polskiej, jako wieczna przestroga dla narodowo myślących Polaków i niezaprzeczony dokument ustosunkowania się dawnych polskich patriotów do państwa rosyjskiego.

Dzikie, grabiące hordy ciągną przez kraj, palą całe wioski i zagrody, i pędzą przed sobą kobiety, dzieci i starców.

Wszędzie łzy i cierpienie, chaos i śmierć!

Obraz ten jest żywym fragmentem z historii Polski w walce przeciw Tatarom i Turkom.

Los, który musiały znosić przedstawione na tym obrazie uchodzące polskiei rodziny, jest identyczny z tym, który dzisiaj dzielić musi tysiące Polaków.

Na zdjęciu przed nami, widzimy uchodźców polskich i widzimy ich codziennie na ulicach naszych miast i wiosek.

Dawniej i dzisiaj! Los jest ten sam!

Polacy! Wy zrozumiecie niebezpieczeństwo i nakaz godziny!

W duchu Waszych przodków — do walki za Polskę i jej wolność!

Wróg stoi na Wschodzie! Tym wrogiem jest bolszewizm!



„Raj robotników i wieśniaków"

„Kraj sprawiedliwości i równych praw" dla wszystkich narodów. „Raj" pracujących. Kraj, którego narody pod promieniami sowieckiego słońca są nad wyraz „szczęśliwe".

Polacy! Są to hasła, którymi zakłamana propaganda sowiecka usiłuje światu zamydlić oczy.

25 lat panowania sowieckiego! 25 lat pod znakiem młota i sierpu, jako symbolu „szczęśliwego bytu" narodu rosyjskiego.

Naród ten chciano „wyswobodzić" z jarzma carskiego i stworzyć mu „lepszą przyszłość", a zamiast tego został on pozbawiony swojej tradycji i wydany na pastwę żydowsko-bolszewickiego systemu wyzysku.

Naród, który może wykazać tradycyjną przeszłość, stał się dzięki swoim bolszewickim „dobroczyńcom", pozbawionym własnej woli, stadem.

Rzućmy okiem na ostatnie dziesiątki lat historii Rosji. Po przegranej wojnie światowej rozpętała się w Rosji rewolucja, ofiarą której padły miliony ludzi, zamordowanych w bestialski sposób przez rewolucyjnych bolszewików. Ulicami Petersburga, Moskwy i innych miast kraju płynie strumieniami krew niewinnych ludzi. Lenin, który w Szwajcarii uknuł plany przewrotu i rozpętał rewolucję, zjawia się w Petersburgu.

Pod osobistym kierownictwem tego pół-żyda rozgorzała w całym kraju wojna domowa. Lud wznosi radosne okrzyki, nie przeczuwa jednak, dla jakich celów ma walczyć nowa Rosja. Narodowi powiedziano tylko tyle, że nadchodzą „nowe czasy", czasy panowania robotników i wieśniaków.

Lenin głosi dalej swoją błędną naukę. Bolszewizm jest wybawcą pracujących i twórcą nowej, szczęśliwszej przyszłości.

Wojna w roku 1918 zakończyła się klęską Rosji. Car, jako ostatni z rodziny Romanowów, zostaje zamordowany z całą rodziną.

Jedna pochodnia czerwonej rewolucji zapala drugą. Wypadki toczą się w szalonym tempie i zdaje się, jakoby Rosja zamieniła się w morze krwi.

Żyd Trocki tworzy Czerwoną Armię, armię rewolucyjną, której zadaniem jest pokonać wszystkie narody tej ziemi.

Poprowadzony fałszywą drogą, naród rosyjski, który wierzył początkowo w nadejście nowych, szczęśliwszych czasów, doznał teraz gorzkiego rozczarowania, i swoje zadowolenie mógł znaleźć jedynie tylko we łzach.

Wierne carowi armie, zwane „Białymi", walczyły przeciw „Czerwonym". Usiłowały one ratować los narodu rosyjskiego. Jednak na próżno, bolszewizm zwyciężył i władza przeszła w jego ręce.

Żydzi wygrali tę grę, która oddała w ich brudne ręce panowanie nad przeszło 180 milionowym narodem. Rosja, najbogatszy kraj ziemi, stoi teraz do dyspozycji żydowskich interesów.

Marzenia żydów „narodu wybranego" spełniły się.

Od tej chwili wszystko, cokolwiek mogłoby stać się przeszkodą dla osiągnięcia żydowskich celów, jest systematycznie niszczone i „likwidowane“. Rosja została zmobilizowana i przygotowana do przewrotu światowego, a naród rosyjski stał się narzędziem do przeprowadzenia żydowskich planów opanowania świata.

Polacy! I Was czeka ten sam los, jeśli będziecie wierzyć, że bolszewizm przyniesie Wam wolność i szczęśliwe życie!

„W Polsce nawet ludzie najbardziej radykalni są przerażeni otchłanią w jaką bolszewizm wtrącił Rosję. Narody europejskie bardziej oddalone od ogniska bolszewickiego, mogą jeszcze wierzyć w piękno ustroju, wprowadzonego przez Lenina, my zaś, którzy oceniamy go z bliska, mamy o nim zdanie wyrobione".

Wyjątek z „Pism, mów, rozkazów" Piłsudskiego, t. 5, str. 161.

Rolnicy!

Czy starczą Wam Wasze zapasy słomy na cały rok?

Zapotrzebowanie słomy dla wojska jest bardzo duże. Słoma dla żołnierzy i podściółka i pokarm dla koni muszą być dostarczone. Dostawa słomy nie może być przeprowadzona drogą kolejową, ponieważ do załadowania potrzeba byłoby większej ilości wagonów, te jednak są konieczne dla zaopatrzenia wojska i transportu materiałów wojennych.

Dlatego też zapotrzebowanie słomy musi być pokryte tu w kraju i z tego też powodu Kreislandwirt jest zmuszony nałożyć Wam znacznie wyższe kontyngenty słomy niż w latach ubiegłych.

Nic nie pomoże, kontyngenty muszą być dostawione, chociażby w gospodarswach nie pozostało tyle, ile gospodarz uważa za potrzebne. Rozsądny gospodarz powinien się już teraz nad tym zastanowić, ile będzie mógł z pozostałego zapasu spotrzebować na futrówkę i ile zużytkować będzie można na podściółkę w stajni.

Jeśli już teraz o tym pomyśli, to jednak mimo to musi być oszczędny z podściółką, lub też postarać się o podściółkę z lasu, lub o piasek. W stajni będzie sobie mógł w ten sposób pomóc, jeśli zajdzie tego potrzeba, jak przypuszczalnie w tym roku, jednak swojego bydła nie będzie mógł nakarmić igłami jodłowymi lub piaskiem.

A więc, gospodarze, rozdzielcie Wasze zapasy słomy tak, aby starczyły Wam na wiosnę i w lecie dla Waszego bydła.

WIADOMOŚCI

Wiceprezes komunistycznego komitetu lubelskiego, Andrzej Witos, został usunięty ze swego stanowiska. Utracił on zaufanie rządu moskiewskiego, ponieważ nie był w stanie przeprowadzić reformy agrarnej na terenach Polski wschodniej, a tym samym i bolszewizacji tych obszarów do ustalonego przez Moskwę terminu.

Drugi Katyń w Słowacji. Dopiero niedawno czytaliśmy o bolszewickich masowych mordach, dokonanych na członkach niemieckiej grupy narodowej w Słowacji i w wielu gminach odkryto masowe groby Volksdeutschów, którzy zostali pozbawieni życia strzałem w tył głowy przez bolszewickich specjalistów, a już donosi znowu słowacka prasa o znalezieniu dalszych masowych grobów.

W Sklabinie, w środkowej Słowacji, dawnej siedzibie głównej kwatery hord bolszewickich, zamordowały bolszewickie bandy 600 Słowaków w bestialski sposób. W uzupełnieniu tego donosi słowackie pismo „Gardista“, że także w Molacjowskital koło Banaku Bystryce odkryto wiele masowych grobów. Pismo to dodaje, że w tym wypadku można mówić o drugim Katyniu. Od uchodźców dowiadujemy się, że tam gdzie przebywają bolszewickie hordy, rozstrzeliwani są w każdą noc liczni niewinni ludzie. M. in. wywieziono z miasta Zwolen 170 mieszkańców.

*

30 000 uchodźców udaje się do Szwecji przez morze Bałtyckie. Z krajów bałtyckich, przeważnie z Estonii i Łotwy przybyło do Szwecji prawie 30 000 uchodźców. Prawie wszyscy przeprawili się przez Bałtyk w małych, przepełnionych łodziach, wśród pełnych przygód okoliczności. Ze strony Szwecji została udzielona uchodźcom wszelka możliwa pomoc, co z ludzkiego punktu widzenia jest zupełnie zrozumiałym. Ratowano okręty, przybijające do wybrzeża Szwecji i udzielono uchodźcom pozwolenia na pobyt. Unia Sowiecka i jej organ, komunistyczne pismo „Ny Dag“ uważają zachowanie się Szwecji za podburzające. „Ny Dag“ zarzuca władzom szwedzkim, że zorganizowały ewakuację „ludności sowieckiej“ z Estonii i Łotwy. Te socjalistyczne republiki, Estonia, Łotwa i Litwa były teraz już od czterech lat (rozumie się przez to ów osławiony plebiscyt pod sowieckim knutem) przyłączone do Unii Sowieckiej.

*

Jakim prawem więc Szwecja — zapytuje komunistyczne pismo „Ny Dag“ — współdziała w usuwaniu ludności z terytorium sowieckiego? Nie potrzeba długo zastanawiać się nad tym, co skłoniło bolszewików zaatakować ucieczkę z krajów bałtyckich. Jest to obawa, że część łotewskiego i estońskiego narodu pozostanie przy życiu i będzie mogła złożyć przed światem świadectwo, że bolszewizm oznacza śmierć, zagładę i zniszczenie. Każda garstka żyjących powiększa niebezpieczeństwo, że pod całunem milczenia, jakim okrywa dziś Estonię, nie wszystkie głosy zamilkną. Dlatego ta wściekłość Moskwy z powodu ucieczki ludności z Estonii i Łotwy do Szwecji.

*

„Katzenjammer“ w Belgii. Jak było do przewidzenia, tak teraz w Belgii po pierwszej radości z powodu „oswobodzenia“ pozostał „Katzenjammer“. Belgia poczyniła te same doświadczenia, jak i inne państwa, a ostatnio Francja: razem z angielsko-amerykańskimi żołnierzami wkroczyli do kraju chaos i niepewność. Nawet korespondent londyńskiego pisma „Daily Mail“ nie może przemilczeć wypadków w Belgii. Donosi on, że naród belgijski odprawiał najpierw orgie z powodu „oswobodzenia“, a teraz usiłuje strząsnąć z siebie nieunikniony „Katzenjammer“. Dla brytyjskiego sprawozdawcy jest to zupełnie jasne, że ten „Katzenjammer“ zjawia się wszędzie tam, gdzie wkraczają anglo-amerykańscy żołnierze i sądzi, że Anglia nie była na to dostatecznie przygotowana. Rozczarowana Belgia przyłącza się do wszystkich innych narodów, które, wierząc podszeptom agitatorów, spodziewały się wspaniałych czasów, a teraz przekonały się w przykry sposób, że było to tylko złudzenie. Belgia przeżywa to samo rozczarowanie, jak zajęta przez Anglo-Amerykanów Italia, Francja i narody bałkańskie.

„Bolszewizm jest najohydniejszą nauką, która, gdyby się przyjęła, stałaby się ruiną wszystkich praw, instytucji, własności, a nawet społeczeństwa samego.“

(Encyklika „Qui pluribus“)

„Bolszewizm jest śmiertelną zarazą, przenikającą do najgłębszych komórek społeczeństwa i narażającą je na pewną zgubę.“

(Encyklika „Quod apostolici numeris“)

Temu jest lekko!



Krasnoarmiejec: Ty przecież kochasz Unię Sowiecką! Dlaczego więc nie walczysz za nią na froncie?

Żyd: Bo któż będzie kochał Sowiecką Ojczyznę, jeśli ja zginę na froncie?